

# Nieregularnik

04.2024r.

GAZETKA SZKOLNA II LICEUM  
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W  
OLSZTYNIE

"A TY MNIE NA WISPY SZCZĘŚLIWE ZAWIEŻ,  
WIATREM ŁAGODNYM WŁOSY JAK KWIATY  
ROZHIEJ, ZACAKUJ..."

~ CYTAT NASZEGO PATRONA  
CZUWAJĄCEGO NAD  
KAŻDYM WYDANIEM:  
KONSTANTEGO  
ILDEFONSA  
GAŁCZYŃSKIEGO



SHORK★

Na pomysł założenia czegoś, co później przerodziło się w Nieregularnik (czyli gazetki szkolnej) wpadłem na początku 3. klasy (koniec 2021 r.?). Zniesmaczony brakiem jakichkolwiek ciekawych wydarzeń w szkole i zainspirowany czasopiśmie Nowa Fantastyka, (co widać na okładce 1. wydania) poruszyłem temat z panią Grażyną Budzyńską, która wsparła pomysł i pomogła zebrać ekipę redakcyjną, nieustannie zmieniającą się na przestrzeni wydań. Na początku mój zamysł wyglądał tak, aby większością publikowanych tekstów były opowiadania, może nawet nadsyłane przez osoby spoza redakcji, ale ogólna tematyka tekstów nabrała kształtu bardziej samorzutnie – dzięki czemu przeglądając wydania można dostrzec sporą ich różnorodność. Przez pierwszy rok działania Nieregularnika, to ja byłem redaktorem naczelnym i edytorem naraz – później, pod dowództwem Olgi i Alex te role rozdzieliły się, może na lepsze, gdyż możliwość zrobienia składania samemu bardzo mnie rozleniwiała... Mówiąc szczerze, nie spodziewałem się że gazетка będzie żyła tak długo po tym jak puszcze stery – a jednak. Bardzo cieszę się, że w dwójce jest miejsce/przestrzeń dla ludzi, gdzie mogą spełnić się literacko (a przynajmniej mam nadzieję, że gazетка to umożliwia).

KACPER MYSZKOWSKI

Jakiś czas temu razem z grupką znajomych zapragnęliśmy założyć kółko gier RPG (oraz innych planszówek) w naszej szkole. Pomysł został zgłoszony i szybko poparty przez jedną z nauczycielek (która jest teraz naszą opiekunką). Ostatecznie udało nam się stworzyć kółko, rozwijać nasze pasje i szerzyć (uważane przez niektórych za wymarłe) papierowe RPG.

Tymi dwoma dowodami, chciałabym pokazać, że w II LO naprawdę można spełniać marzenia i dokonywać rzeczy niemożliwych. Pomysły uczniów są brane pod uwagę i, w większości, wcielane w życie. Nieregularnik to jedno z większych działań podjętych przez uczniów. Wydania gazetki są również umieszczane na stronie szkoły.

Pamiętajcie, że po dołączeniu do społeczności II LO jesteście mile widziani w naszym zespole redakcyjnym! :DD

Aleksandra Jędruszczak (Alex Kekitek) → aktualna redaktorka naczelna

### Osoby, które brały udział przy pracy tego wydania:

Shork (grafik)

Maja Szczepańska (edytorka)

Alex Jędruszczak (redaktorka naczelna)

Helena Jarczyk

Julia Kotwasińska

Nauczyciel-opiekun: Pani Grażyna Budzyńska

Weronika Szkoda

Maria Kubiaczyk

Olga Wojno

Zachary Jancewicz

Szymon Lisowski

gościnnie absolwent: Kacper Myszowski

# WYWIADY

## Z UCZNIAMI I UCZENNICAMI L02

Prawdopodobnie wiele osób zastanawia się nad tym, co chce robić w życiu i jakie jest ich prawdziwe przeznaczenie. Drobna pomocą może okazać się ten wywiad, który został przeprowadzony z sześcioma uczniami i uczennicami z naszej szkoły, którzy chętnie odpowiedzieli na nurtujące nas pytania dotyczące ich rozszerzeń.

Pierwszą rozmówczynią była uczennica **biol - chemu**.

- **Czy wybierając owy profil kierowałaś się planami na przyszłość? Jeżeli tak, to jakimi?**

- Tak, zamierzałam zostać entomologiem lub iść na medycynę.

- **Czy z biegiem czasu zmieniły się twoje priorytety i wizja dalszej kariery?**

- Troszeczkę tak, ale nadal jestem nastawiona w kierunku medycyny.

- **Kiedy zdecydowałaś, że chcesz rozszerzać biologię i chemię?**

- Klasa piąta szkoły podstawowej.

- **Wolisz biologię czy chemię?**

- Biologię, gdyż chemia jest podobna do matematyki, a ja się z matematyką nie lubię.

- **Czy uważasz się za ścisłowca?**

- Pi razy drzwi, ale bardziej drzwi.

Następnie postanowiłam porozmawiać z uczniem rozszerzającym **biologię oraz polski**.

- **Gdzie widzisz siebie w przyszłości?**

- Nie mam pojęcia, nie jestem jeszcze zdecydowany.

- **Widziałeś siebie kiedyś w roli psychologa lub psychoterapeuty?**

- Tak, w pierwszej klasie zamierzałem iść na studia psychologiczne, ale aktualnie się zastanawiam.

- **Który przedmiot jest według ciebie bardziej wymagający? Biologia czy polski?**

- Chyba biologia, prace klasowe są bardziej wymagające i potrzebne jest zrozumienie dużej ilości materiału w krótkim czasie.



Dla wyraźnego kontrastu, przedstawię teraz rozmowę z uczniem **mat-fiza**.

- **Kim chcesz być w przyszłości?**

- Naukowcem.

- **Czy często zmieniałeś swoje życiowe cele?**

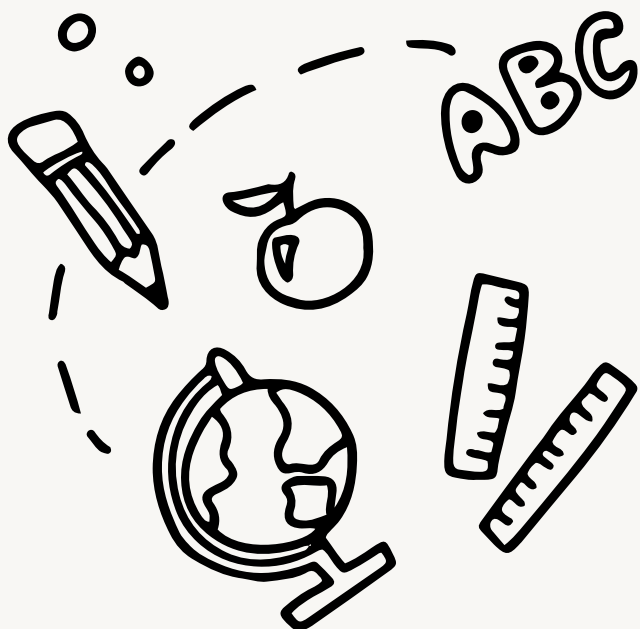
- Dość często.

- **Który przedmiot jest według Ciebie ciekawszy? Matematyka czy fizyka?**

- Fizyka, gdyż w niej również jest matematyka, ale wykorzystujesz ją do czegoś.

- **Jaki dział fizyki szczególnie Cię zainteresował?**

- Ostatnio fale, ponieważ są łatwe i przyjemne.



Przedostatnia rozmowa została przeprowadzona z osobami rozszerzającymi **geografię**.

- **Czy według Was rozszerzona geografia otwiera wiele ścieżek późniejszej kariery?**

1. Ciężko stwierdzić.

2. Ja uważam, że po rozszerzonej geografii można wszystko tak naprawdę robić.

Po dłuższym zastanowieniu osoba 1 przyznała rację osobie 2.

- **Czy dzięki rozszerzonej geografii dowiedzieliście się więcej o problemach współczesnego świata?**

- Raczej nie, nie jest to coś, czym się zajmujemy.

Na sam koniec konwersacja z uczniem rozszerzającym wiedzę o społeczeństwie.

- **Czy kiedykolwiek interesowałeś się polityką i wiązałeś z nią swoją przyszłość?**

- No w sumie to tak, praktycznie od podstawówki, ale przestałem i aktualnie nie wiążę.

- **Gdzie aktualnie widzisz siebie w przyszłości?**

- Może w dziennikarstwie. Jeszcze nie zdecydowałem.

- **Czy twoje dawne zainteresowanie polityką skłoniło Cię do pójścia na rozszerzony WOS?**

- Zdecydowanie tak.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zgodzili się na udział w owym wywiadzie. Na pewno będzie to wartościowa lektura dla wielu osób.

**Marysia Kubiaczyk**

# WYWIADY

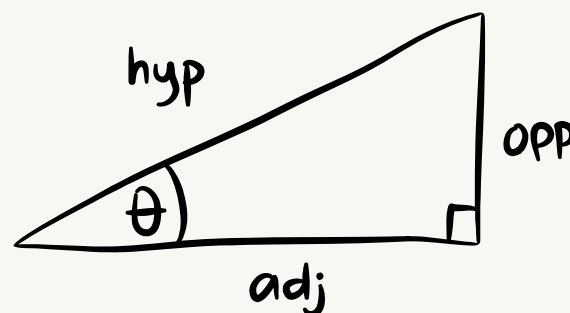
## Z NAUCZYCIELAMI PRZEDMIOTÓW ŚCISŁYCH

Wiele osób często zastanawia się nad wyborem profilu nie wiedząc jak będzie wyglądała nauka danych przedmiotów, dlatego aby rozjaśnić trochę osobom rozważający rozszerzoną fizykę i matematykę zapytaliśmy samych nauczycieli co powiedzieliby o tych rozszerzeniach.

**Pytanie:** “Dlaczego warto pójść na matfiz?”

“Uważam, że klasy o profilu ścisłym dają bardzo duży wybór kierunków studiów. Osoby wykształcone w tych przedmiotach mogą wybrać na wiele sposobów atrakcyjne uczelnie, bardzo łatwo wtedy odnaleźć się na rynku pracy. Obecnie po studiach politechnicznych lub analitycznych jest bardzo wiele ofert zatrudnienia. Ponadto te przedmioty są niezwykle ciekawe, uczą logicznego i analitycznego myślenia, pokazując jak działa współczesna technika.”

**Pan Daniel Pawlikowski, nauczyciel fizyki**



$$\sin(\theta) = \frac{\text{opp}}{\text{hyp}}$$

**Pytanie:** “Komu poleciliby pan to rozszerzenie?”

“Polecilibym je przede wszystkim osobom lubiącym zagłębiać się w problemy matematyczne i chcącym rozwijać swój umysł w kierunkach ścisłych. Należy jednak pamiętać, że rozszerzona matematyka wymaga dużo pracy, więc polecilibym ją osobom, którym frajdę sprawia rozwiązywanie zadań samodzielnie, ponieważ rzetelność tej pracy ostatecznie zawsze ma duże znaczenie.”

**Pan Maciej Gardecki, nauczyciel matematyki**

**Zachary Jancewicz**

# OPOWIADANIE Z ŻYCIA

## BIOL-CHEMA

Poniedziałek, godzina 15.45. Właśnie rozległ się dzwonek, więc zgarniam książki z ławki i chowam je do plecaka. Żegniam się szybko z moją koleżanką - to oczywiste, że w II LO nie ma czasu na przyjaźnię. Równie prędko zmierzam na autobus. Oczywiście nie spotykam się z nikim po lekcjach, unikam konwersacji, które są mi zbędne. W podróży, gdy mam pół godziny czasu wolnego, wykorzystuję go na naukę biologii. To chyba jasne, że moja przyszłość jest ważniejsza od marnowania czasu na scrollowanie instagrama. Wsiadam z autobusu i pośpiesznie idę do domu. Poniedziałek to dzień, w którym skrzętnie planuje wszystkie swoje aktywności na ten tydzień. Po zjedzeniu obiadu, zasiadam więc do planowania. To niezwykle ważne, aby ustalić swój schemat działania. Godziny planuję zgodnie z tym, o której kończę lekcje. II LO to nie przelewki, a więc niemal codziennie zaczynam o 7.30, a kończę o 15.45 wliczając w to dodatkowe zajęcia chemiczne, na których całkowicie poświęcamy się zadaniom obliczeniowym oraz dodatkowe zajęcia biologiczne, na których analizujemy zadania maturalne z matur sprzed 20 lat. To przecież niezwykle istotne, by wiedzieć, na jakich testach wychowały się pokolenia lekarzy. Wracając do planowania, zapisuję w moim kalendarzu następujący porządek:

Wtorek; 16-18.30 nauka biologii ze szczególnym uwzględnieniem biotechnologii, 19-21 nauka chemii ze szczególnym uwzględnieniem stechiometrii. To samo zapisuję w czwartek i piątek, bowiem regularność jest kluczem do sukcesu. Przy środzie notuję: 16-19 – chemia ze szczególnym uwzględnieniem obliczania entalpii reakcji syntezy, 19.30-22 biologia ze szczególnym uwzględnieniem pogłębionej analizy Cyklu Krebsa. Mam wyrzuty sumienia, że robię tak długą przerwę w nauce, przecież przez pół godziny byłabym w stanie powtórzyć tak wiele dodatkowego materiału. Przyszedł czas na zaplanowanie weekendu. W sobotę są urodziny mojej cioci, co psuje mi cały plan powtórek. Nie wiem, czy wyrobię się do matury, mając jeszcze uroczystość, na której muszę być.



Najchętniej bym tam nie poszła, ale moja mama nalega, więc muszę ustawić wszystko tak, aby się pojawić na urodzinach cioci. Będę więc musiała nastawić budzik, aby przypadkiem nie zasnęła. 6.00 rano to przyzwoita pora, przynajmniej nie narobię sobie tak dużych zaległości. Zatem sobotni poranek i całą niedzielę będę mieć na dalsze powtórki. Jestem w trzeciej klasie, więc do matury zostało mi już tak niewiele czasu. Oczywiście, w moim kalendarzu nie ma żadnego miejsca na przyjaciół, albo – o zgrozo! - życie uczuciowe. Przecież tego typu kontakty z drugim człowiekiem zupełnie odciągają mnie od mojego celu, mojego najwyższego, największego i najukochańszego celu, jakim jest dostanie się na medycynę. Chyba nie muszę mówić, że od dziecka chciałam być lekarzem (a przynajmniej zawsze zdawało mi się, że chcę, bo jakimś dziwnym trafem, oboje moich rodziców to lekarze, prowadzący wspólny gabinet).

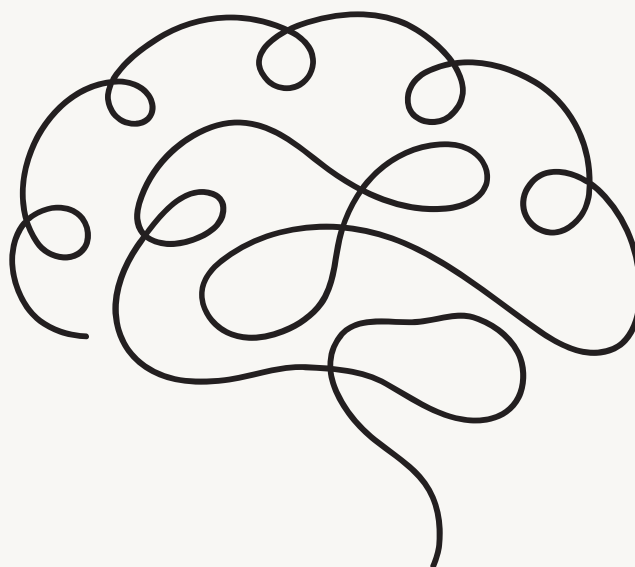


Ze strony rodziców oczywiście otrzymuje ciągłe wsparcie chociażby w postaci takich tekstów jak „Będziemy mieć taką zdolną córkę, jak dostanie się na medycynę”. Mama zawsze powtarza mi; „Ojciec zawsze chciał, żebyś była lekarką. Nie możesz go zawieść”. To takie wspierające w dążeniu do mojego celu, jedyne, jaki w życiu mam. Po co mi przyjaciele, skoro mogę zostać lekarką? Są mi oni zupełnie niepotrzebni do szczęścia, podobnie jak jakiegokolwiek związku. Męża znajdę sobie po studiach, najpierw muszę zostać lekarką, nie ma żadnej innej opcji. Miałabym teraz marnować czas na spotkania, randki, spacer i kino, kiedy mogę powtarzać materiał do matury? Haha, ależ absurdalnie to brzmi.

Z drugiej strony, jak w ogóle miałabym sobie znaleźć przyjaciół? W II LO na biol-chemie nie istnieje przecież coś takiego jak przyjaźń, są tylko wrogowie, którzy nie daj Boże osiągną większą liczbę punktów, zdobędą o kilka procent więcej na maturze ode mnie i zajmą moje miejsce na studiach medycznych. Wyścig szczurów to codzienność, to trybik, który motywuje mnie do działania. Nie, nie ma mowy o wypaleniu – to po prostu rutyna, życie zgodnie z własnym planem, tego się trzymam. Poza wizją posiadania innych bliskich osób niż tylko moi rodzice, przeraża mnie też choroba. Nie dlatego, że źle się czuję, ale dlatego, że nie mogę pójść wtedy do szkoły, aby uczestniczyć w lekcjach, nie mogę też uczyć się tak skutecznie jak bym chciała. Nie ma mowy o tym, abym mogła wypaść z nauki nawet na jeden

Otwieram oczy, mam mroczki. Mój oddech jest przyspieszony, ale nie widzę przed sobą już tego okropnego kalendarza ze wszystkimi planami nauki. Mam świadomość, że wyścig szczurów, chore marzenia o medycynie i brak przyjaciół był tylko wytworem mojej wyobraźni i uśmiecham się w duchu. Wiem, że moje normalne życie znacznie odbiega od koszmaru, który właśnie mi się przyśnił – wcale nie chcę zostać lekarką, mam wspaniałych przyjaciół i czas dla siebie, czyli to co w życiu naprawdę ważne.

**Weronika Szkoda**



# PAKIET ZAWSZE PRZYDATNYCH SŁÓWEK I ZWROTÓW (parodia)

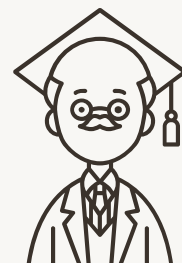


**Hipokryta** – człowiek przedstawiający się pod maską fałszywego charakteru, tworzący wokół siebie otoczkę pozorów i ideałów sprzecznych z jego własnym działaniem. Wszyscy nauczyciele to hipokryci; często pragną sprawiać wrażenie oschłych i nieżyciowych, a w gruncie rzeczy każdy z nich jest empatyczny i miły.

**Socjopata** - człowiek o charakterystycznym złowrogim przysposobieniu i niestabilnym stanie emocjonalnym, któremu ciężko wchodzić w relacje z innymi. Gatunek praktycznie wymarły w Dwójce mimo wielu prób wskrzeszenia.

**Fizyka** – z tej dziedziny nauki jako z podstawowego narzędzia korzystają wszyscy, niektórzy jednak bez szczególnej aprobaty. Jest to smak ludzkich starań, tortura szarej codzienności oraz sól życia przeciętnego licealisty.

$$E=mc^2$$



**Profesor** – tytuł, jakim niegdyś uczniowie honorowali wszystkich nauczycieli bez względu na ich prawdziwy tytuł naukowy. Dzisiaj w szkole nie posiadamy żadnego profesora, jest za to dwóch doktorów i jak widać nie potrzeba człowiekowi profesury, żeby stać się najlepszym w swojej dziedzinie.

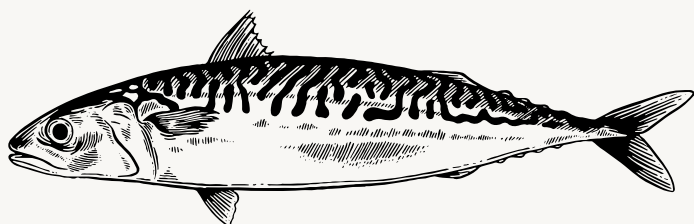
„**Nie wiem**” – najpowszechniejsze słowa, których tysiące padają co dzień w salach lekcyjnych. Z biegiem czasu, o dziwo, powszechność tego zwrotu nie maleje; człowiek w miarę dowiadywania się pragnie wiedzieć coraz więcej i więcej, tak dużo, na ile pozwala mu czas.



**Bomba** – bliżej nieokreślony rodzaj ładunku wybuchowego. Jej obecności nie stwierdzono dotychczas na terenie naszej placówki. Mianem „bombowy” określa się także obiekt wzbudzający silne emocje, tj. ekscytację czy podziw.



**Skumbria** – słowo zapożyczone z języka rosyjskiego oznaczające makrełę. Rozpowszechnione dzięki słynnej satyrze naszego patrona K. I. Gałczyńskiego pt. „Skumbrie w tomacie”, objaśniane jako konserwa rybna w sosie pomidorowym. W naszej szkole od kilku lat odbywa się konkurs literacki o tej samej nazwie.



**Stres** – zjawisko psychologiczne nieuniknione w życiu człowieka. Stres można jednak zredukować na różne sposoby. Niestety sporadyczne uczęszczanie na zajęcia szkolne nie przynosi spodziewanych efektów; nauczyciele dbają o dobre samopoczucie ucznia tylko wtedy, gdy ten jest wobec nich lojalny.

**Welniana istota** – swoisty eufemizm, określający kogoś, kogo przeciętny człowiek nazwałby „baranem”. Jako światli ludzie próbujemy zastępować ostrości naszego języka tego typu sformułowaniami.



**Wolumin** – pojedynczy egzemplarz książki. W bibliotece ILO znajduje się ponad 20000 woluminów, a księgozbiór jest stale dopracowywany, wymieniany i uzupełniany przez panią Elżbietę Stachowską-Bohdanowicz i pana Krzysztofa Leszka.

**Ekstaza** – stan, którego niejednokrotnie można doświadczyć w sali 462 i innych pracowniach języka polskiego.

Szymon Lisowski



**Spóźnienie** - przeciętna tragedia znikomej wagi spowodowana najczęściej ze szlachetnych pobudek. Niezmiernie dziwne jest, że spóźnienia powyżej określonego indywidualnie czasu klasyfikują się jako nieobecności. Podążając za naukowym punktem widzenia, z racji, że czas jest względny, ze spóźnienia można wybrnąć używając odpowiednich argumentów.



**Entropia** - nieuchronne zmierzanie ku końcowi ze stanu użyteczności do niemożliwości wykonania pracy. Efekt ten z nieustalonych powodów nie zachodzi w przeciągu dnia. Uczniowie mają największą entropię rano, a zenit swoich możliwości osiągają po południu. Entropia jest zjawiskiem nieco inaczej pojmowanym w ujęciu fizycznym (jako funkcja określająca przebieg procesów termodynamicznych) i filozoficznym (jako zmiana stanu uporządkowania).



**Sen** - zbędny produkt życiowej aktywności, a także specyficzna forma rozrywki. Sen najczęściej traktuje się poważnie, gdyż od niego zależy w dużej mierze samopoczucie człowieka. Nie można jednak zważać na zmęczenie i pragnienie snu w obliczu realizacji upragnionych celów.



**Psychodelia** - stan wzmożonego pobudzenia wyobraźni często wywołwany w sali 465 oraz innych pracowniach fizycznych.

**Zachary Jancewicz**

# ZIELONA GĘŚ W BIBLIOTECE



Niektórzy mówią, że to kaczka i pewnie mają rację. W II LO trzeba jednak kojarzyć tę maskotkę jednoznacznie z Zieloną Gęsią Gałczyńskiego, która zamieszkuje tutaj przytulny kącik biblioteczny.

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953) ostoję swoich myśli znajdował w leśniczówce w Praniu, gdzie też w głównej mierze powstawało jego najśłynniejsze dzieło „Teatrzyk Zielona Gęś, czyli najmniejszy teatr świata”.

Jeżeli ktoś jeszcze nie poznał go w całości, poza tym, że stracił już wiele, powinien przesłuchać inscenizację Teatrzyku, najlepiej w wykonaniu „Kabaretu Potem”. Na cześć tych miniatur scenicznych postawiono w Praniu za życia poety pomnik Zielonej Gęsi z rozpostartymi skrzydłami. Figura była widocznie bardzo cenna, ponieważ po powstaniu muzeum Gałczyńskiego została ona skradziona i dziś możemy oglądać tylko jej replikę.

W ostatnim czasie za sprawą pani bibliotekarki Elżbiety znalazła się u nas nieco zielona – powiedzmy – gęś, która pragnie zostać rozpoznawalnym symbolem biblioteki szkolnej.

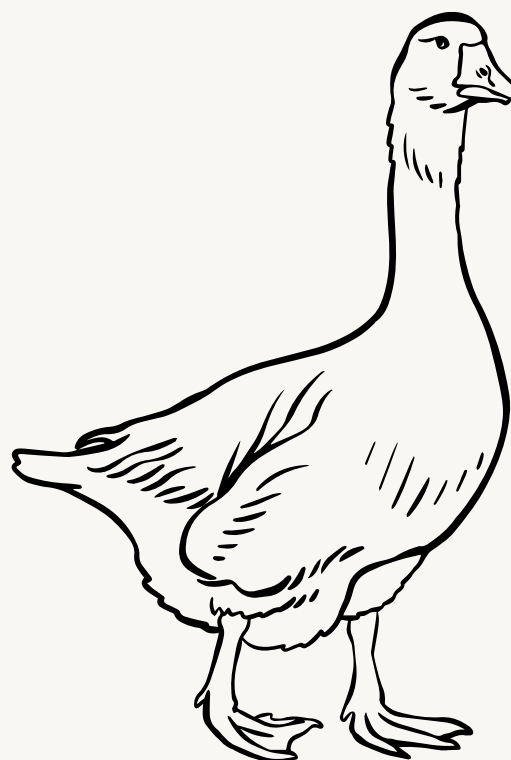
W nawiązaniu do tego wspaniałego miejsca: znajduje się ono na najniższym poziomie budynku i jest azyłem dla wszystkich, którzy choć odrobinę interesują się literaturą. Obok, w tzw. czytelni, odbywają się różnorodne przedsięwzięcia, z których przynajmniej jedno warto by wymienić. Co śróde na długiej przerwie uczniowie mają okazję do przesłuchania „audiobooka” czytanego przez pana Krzysztofa. Zależnie od okoliczności wybierany jest na tę okazję przez uczniów bądź bibliotekarzy fragment wartościowej książki lub tekstu poetyckiego, których niewyczerpane źródło znajduje się w bibliotece. Wracając do miejsca - zostało ono fantastycznie zaaranżowane przez pracowników biblioteki; pomieszczenia są przestronne i klimatyczne, a prócz ogromnego księgozbioru, jakim nie może pochwalić się przeciętna biblioteka szkolna, do dyspozycji mamy także szeroki zbiór materiałów audiowizualnych.

Ponadto dla czytelników, którzy nie zawsze wiedzą, co czytać, został założony kącik polecanych książek z dosadnym przekazem, nazwany mianem „bookflix”.

W czytelni natomiast znajdują się oprawione numery „Nieregularnika” łatwo dostępne dla amatorów gazetki szkolnej.

Biblioteka organizuje także masę tematycznych konkursów i chętnie urządza inne ciekawe akcje. Jest wiele powodów, by tam zajść, zagadać do gospodarujących, wziąć odpowiednie książki i udać się na całodobowe rendez-vous sam na sam z woluminem w swoim pokoju lub – jak to preferował Cynceron – do ogrodu. Zielona Gęś mimo swojego ptasiego mózdzku mądrze nalega, aby w tej sprawie nie tracić czasu na wygłupy.

**Szymon Lisowski**



*Do szczęścia człowiekowi potrzeba ogrodu  
i biblioteki.*

Cynceron

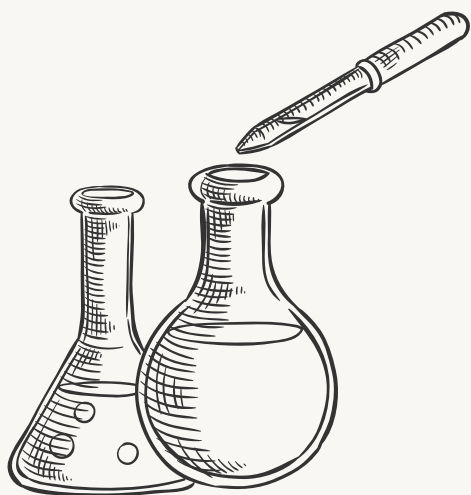
# NIGDY NIE ZA PÓŹNO NA ZMIANĘ

Na biol-chemie znalazłam się w sumie przez przypadek- plan miałam taki, żeby rozszerzać polski i wos, choć chemią też od zawsze się interesowałam. Rodzice zachęcili mnie, żeby to właśnie nią się zająć, więc wylądowałam w 2LO w klasie 1B- rozszerzona chemia i... no właśnie, biologia- która właściwie od zawsze raczej budziła obrzydzenie układem wydalniczym mięczaków i przerażenie fotosystemami kaktusa. Niestety, innego profilu z chemią nie było- albo idę też na biologię albo nici z wymarzonej chemii.

W mojej sytuacji znalazło się wielu innych uczniów, nie tylko nie lubiących biologii, ale innych rozszerzeń- WOS-u, chemii, fizyki... Będąc w ósmej klasie podstawówki, mając naście lat, niełatwo zdecydować, co w życiu chcemy robić. Presja znajomych, rodziny i zagubienie nie pomagają- przerażająco wysoka liczba uczniów nie ma pojęcia, co robić dalej po podstawówce.



Ja sama pamiętam ósmą klasę jako jeden wielki okres stresu o moją przyszłość, kiedy wydawało mi się, że wybór profilu w liceum to decyzja na całe życie, bo przecież na podstawie tego potem wybieram kierunek studiów, a potem związana z tym praca. Znam takich osób sporo- świeżo upieczony pierwszoklasista idzie na wymarzony profil, a tam... niespodzianka. Nie odnajduje się w klasie towarzysko, trafia na nauczyciela, którego sposób nauczania mu nie odpowiada, odkrywają, że przedmiot, który wybrali zupełnie mu jako rozszerzenie nie odpowiada. Wiele z nich panikuje - co teraz?! Otóż to nie koniec świata.

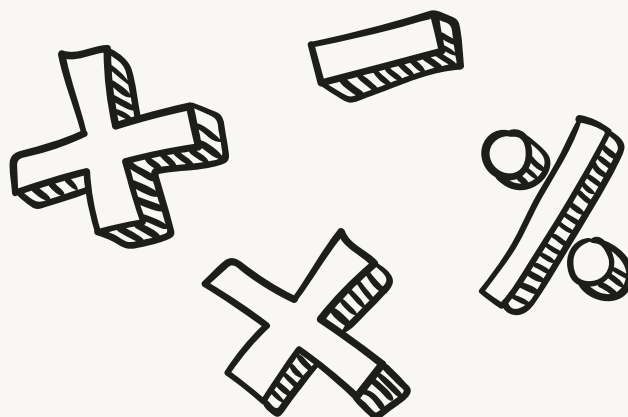


### **Biol-chem bez chem i mat-fiz bez fiz**

Zdarza się dosyć często, że jedno z naszych rozszerzeń nam nie pasuje, tak jak mi ta nieszczęsna biologia. Od trzeciej klasy można z rozszerzenia po prostu zrezygnować! Jak to wygląda w praktyce? Jedyne, co trzeba zrobić, to zanieść oświadczenie do sekretariatu wraz ze zgodą rodziców, jeżeli nie jest się pełnoletnim. Resztę dogaduje się już indywidualnie z nauczycielem- nadal trzeba uczęszczać na lekcje tego przedmiotu, ale nie na wszystkie w tygodniu, realizuje się materiał z zakresu podstawowego. Oceny często są wystawiane na przykład za prezentacje i karty pracy, a jeżeli już pisze się sprawdziany, to łatwiejsze, niż reszta klasy. Czasem trzeba się dogadać nie tylko z nauczycielem, ale też z innymi osobami z klasy rezygnującymi z tego samego rozszerzenia, bo wbrew pozorom nie jest to rzadkie rozwiązanie! W niektórych klasach z rozszerzenia rezygnuje nawet połowa klasy!

### **Zmiana klasy nie zając- nie ucieknie!**

Jeżeli nie chodzi tylko o jedno z rozszerzeń, można zawsze zmienić klasę- od nowego półrocza, poprzez złożenie podania do dyrektora. Tak jak w przypadku rezygnacji z rozszerzenia trzeba krótko uzasadnić swoją decyzję no i upewnić się, że w klasie, do której chcemy się przenieść, są wolne miejsca. Wiele osób obawia się nadrabiania sporej ilości materiału i utracenia znajomości z poprzedniej klasy. Co do przyjaciół, nie ma co się przejmować- ja sama mam obecnie więcej znajomych w innych klasach, niż mojej! Zmiana klasy może wam otworzyć drogę do poznania nowych osób, bez tracenia poprzednich znajomości. Jeżeli chodzi o materiał, trzeba napisać egzamin klasyfikacyjny z przedmiotów, których w poprzedniej klasie się nie rozszerzało, a teraz zamierza się zacząć. O ile jednak zmiana klasy jest przemyślaną decyzją, nie powinno być z tym problemu. Znam nawet historię osoby, która z mat-fizu przeniosła się na pol-hist kilka miesięcy przed maturą!



### Łemkowski na maturze

To, czy rozszerzamy bądź nie jakiś przedmiot, wcale nie musi odzwierciedlać tego, jakie z nich będziemy pisać na maturze! Wiele osób samodzielnie, z pomocą korepetycji i zajęć dodatkowych przygotowuje się do przedmiotów, których w szkole nie rozszerza lub których nawet nie da się rozszerzać- jak np. historia sztuki. O ile „dobrać” rozszerzenia nie da się w szkole, mnóstwo osób decyduje się pisać na maturze przedmioty, których formalnie nie rozszerza, w tym języki obce. Gama przedmiotów dostępnych do pisania na egzaminie jest większa, niż mogłoby się wydawać- mało kto wie o maturze z takich języków jak białoruski, kaszubski, łemkowski czy kultury antycznej, filozofii i historii muzyki. Ale można też po prostu napisać rozszerzenie z matematyki będąc na biol-chemie albo fizykę na mat-infie.

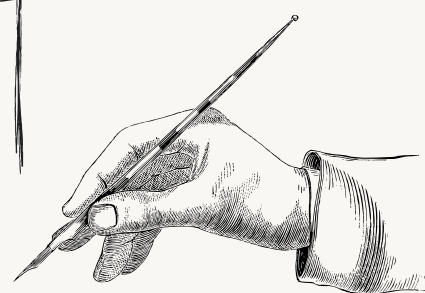
Wiadomo, że powyższe rozwiązania nie będą dla każdego, ale wielu osobom przyniosą naprawdę mnóstwo korzyści.

System edukacji chce traktować profile wybierane na początku szkoły jak wyrocznie naszej przyszłości, tymczasem jest to dla nas pomocna wskazówka w naszej edukacji, wiele osób postrzega zmianę profilu jako porażkę i oznakę niepodołania obecnym rozszerzeniom lub jako fanabериę i niepotrzebne wymyślanie. Przestańmy wreszcie traktować profile w szkołach jako sztywne ramy i zaakceptujmy, że dla naszego efektywnego samorozwoju i edukacji potrzebne są nam bardziej elastyczne rozwiązania.

**Helena Jarczyk**



# KONFLIKTOWY WIECZÓR WIESZCZÓW



Był już późny wieczór, gdy Juliusz szedł szybkim krokiem przez jedną z paryskich uliczek. Delikatna mżawka przykryła jego potargane od wiatru blond włosy. Prędko skręcając w lewą stronę stanął przed drewnianymi, starymi drzwiami. Chcąc nacisnąć klamkę zawahał się, sięgnął do kieszeni płaszcza i zaczął nerwowo ścisnąć wcześniej otrzymany, już nieco pognieciony list. Po kilku głębszych oddechach otworzył drzwi, a jego oczom ukazało się pomieszczenie niemalże pogrążone w ciemnościach. W towarzystwie świecy przy drewnianym, okrągłym stole jedno z krzeseł zajmował mężczyzna. Juliusz zrobił krok w przód i zamknął za sobą drzwi.

-Dostałem Twój list - zaczął. - Nietypowa propozycja, Adamie.

-Nietypowe okoliczności, Juliuszu. - mężczyzna wstał i zapalił lampę. Światło otuliło pokój, w którym znajdowała się jeszcze mała kanapa, regał z książkami oraz dywan. - Usiądź, proszę.

Juliusz zdjął płaszcz, rozwiesił go na oparciu krzesła i zajął miejsce. Kolejno wyciągał notes, pióro i czekał na dalsze polecenia.

-To spotkanie nie czyni nas przyjaciółmi, kompanami czy współpracownikami, rozumiesz? - Mickiewicz z pogardą zmierzył Słowackiego wzorkiem.

-Nawet nie miałbym na to ochoty. - przewrócił oczami.

Mickiewicz przyniósł pióra, stos kartek i jedną wyłożył przed sobą.

-No to zacznijmy te Twoje “wielkie dzieło”. - powiedział Juliusz zgryźliwie.

-Nawet nie rozumiesz powagi sytuacji. - Mickiewicz zmarszczył brwi. - To ma być coś, co obudzi przyszłe pokolenia. Coś, na co spojrzą i nie będą w stanie skrytykować. Coś prawie że idealnego.

-To może sam to sobie pisz? - Słowacki niechlujnie rozłożył się na krześle i z pogardą patrzył w stronę Adama.

-Podobno jesteś godny tej chwilowej współpracy, przynajmniej tak mi doradzono. - Spiorunował go pouczającym i nawołującym do porządku wzrokiem. - Może nie jesteś tak wybitny jak ja, ale z pewnością razem jesteśmy w stanie napisać coś lepszego, niż samemu.

-To chyba ty nie jesteś tak dobry jak ja! - Juliusz zerwał się z krzesła i uderzył dłońmi o stół. - Dobry Boże, na co ja się zgodziłem?

-Usiądź, i nie zachowuj się jak szczenię. - warknął Mickiewicz.

Sprzeczali się jeszcze przez jakiś czas. Napięcie pomiędzy nimi nie sprzyjało owocnej współpracy. Ich ciągłe kłótnie działały demotywująco, nie potrafili dojść do żadnego porozumienia. Ich głównym problemem było to, że żaden z nich nie chciał drugiemu przyznać racji.

-Skoro nic nie wymyślimy, to po prostu połączmy dzieła. - fuknął już ogarnięty przez furję Słowacki. Wokół mężczyzn leżały strzępy porwanych i zgniecionych kartek a plamy z atramentu niedbale przyozdabiały blat stołu.

-Z pewnością! Mamy stworzyć fuzję moich niemalże idealnych dzieł z twoją idiotyczną gadaniną? - Mickiewicz poderwał się i ciężkim krokiem podszedł do okna. Na zewnątrz deszcz już rozkręcił się na dobre. Przyglądając się spadającym kroplom wziął głęboki, wręcz teatralny oddech.

-A masz lepszy pomysł? - burknął siedzący przy stole. - Na razie cały czas mnie krytykujesz.

-Nic do ciebie nie mam. - zrobił długą pauzę. - Nawet szacunku.

Po tych słowach Adam za swoimi plecami słyszał tylko wywracające się krzesła, rzucane pióra, drące się kartki. Nie wzruszyła go ta dziecinada. Nawet się nie odwrócił, dalej obserwował deszcz, który mimowolnie już przechodził. Po kilku minutach skończył się hałas.

-Mówisz, Adamie, żeś narodu wieszczem, a tak naprawdę jesteś zwykłym leszczem. - powiedział cicho, jednak ze słyszalną złością w głosie Słowacki.

-Usiądź i przestań robić sceny. - Mickiewicz odwrócił się na pięcie i usiadł na swoim krześle. Położył przed nimi czystą kartkę.

-No to może... - zaczął Słowacki. - Kordian z Konradem?

-Nie. Poza tym i tak są już wystarczająco mylący.



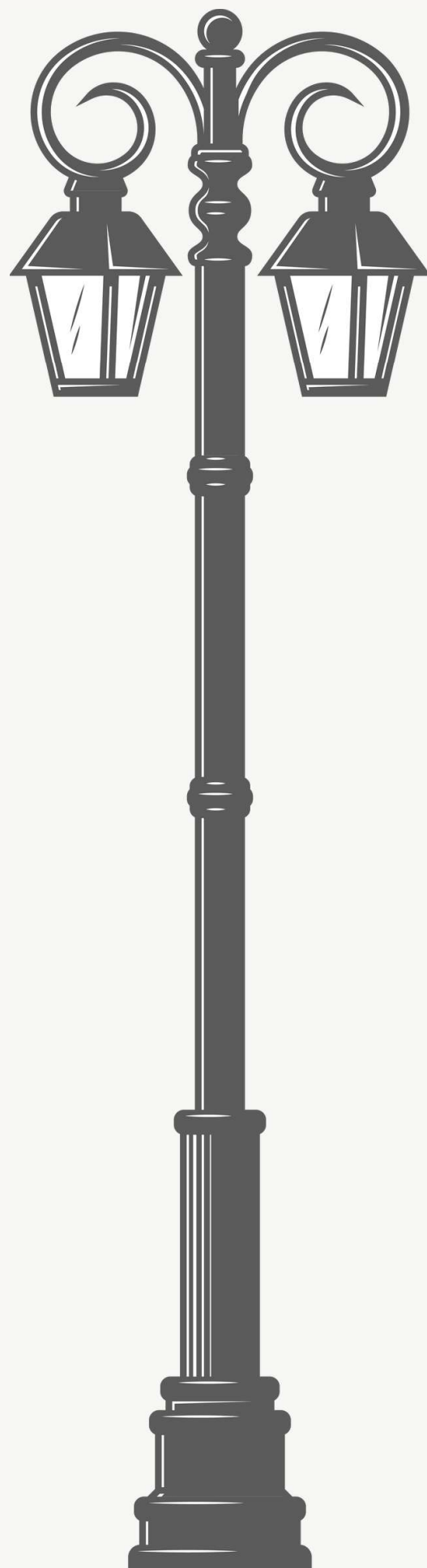
-Masz rację, na dodatek żał byłoby łączyć emocjonalnego Kordiana z twoim pseudo-patriotą Konradem. - zgryźliwie skomentował Juliusz. - Może Balladyna i Dziady? Dopasują się w tematyce śmierci, zachowamy mroczny klimat. - był dumny z tego pomysłu, w oczach Mickiewicza poszukiwał aprobaty, jednak bezskutecznie.

-Dziady? Zbyt poważne na Twoją bajeczkę o jakiś morderstwach czy coś tam. - zbył go ruchem ręki. - Może Balladyna ze Świtezianką? Nieszczęśliwa miłość, moc natury?

-Balladyna to coś więcej niż "moc natury"!

Ponownie zaczęły się sprzeczki, konflikty. Spotkanie zakończyło się głośnym trzaśnięciem drzwi. Czy coś stworzyli? Nie wiadomo. Słowacki znowu przechadzał się jedną z paryskich uliczek.

**Julia Kotwasińska**



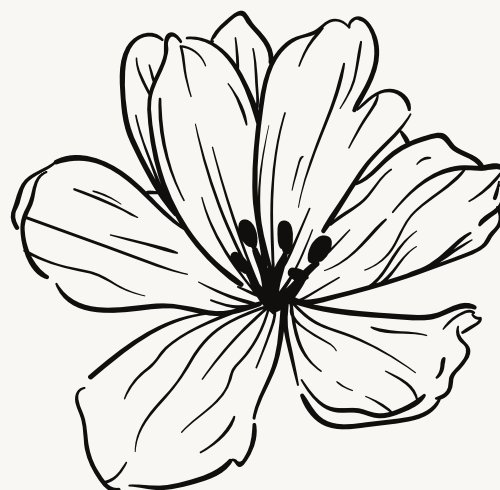
# RELACJE TEGOROCZNYCH PIERWSZACZKÓW



Pójście do szkoły średniej wiązało się u mnie z gigantycznym stresem. Jestem pewna, że u wielu czytelników również pojawiają się silne emocje związane z tym wydarzeniem. Dziś postaram się was trochę uspokoić i opowiedzieć, jak to wszystko u mnie wyglądało.

"Dwójka" była moim pierwszym wyborem. Możecie pomyśleć, że pewnie kierowałam się rankingami, a to nic bardziej mylnego. To prawda, że nasze liceum zajmuje co roku wysokie miejsca, ale najbardziej zależało mi na przyjaznej atmosferze i innych możliwościach rozwoju niż tylko wkuwanie i nauka. Zanim zdecydowałam się na tę szkołę pytałam chodzących tu uczniów jak to wszystko wygląda wewnątrz, przeglądałam szkolną stronę, posty na Facebooku. Każda odpowiedź brzmiała podobnie - wszystko wskazywało na to, że atmosfera w szkole będzie dla mnie zadowalająca i nie myliłam się. Bez problemu nawiązałam nowe znajomości nie tylko w swojej klasie, ale także ogólnie w szkole. Ludzie są tu życzliwi, skłonni do pomocy.

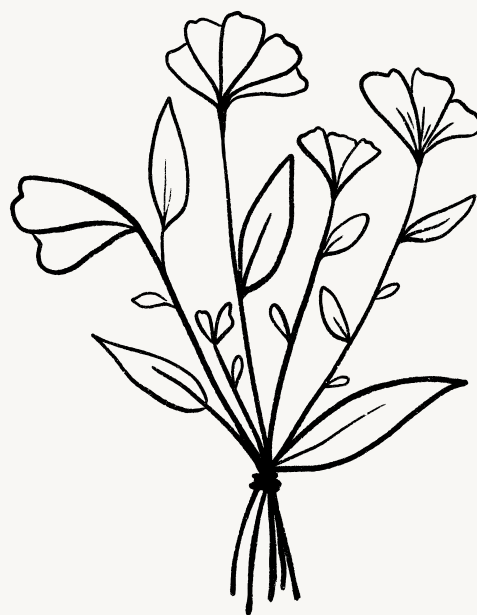
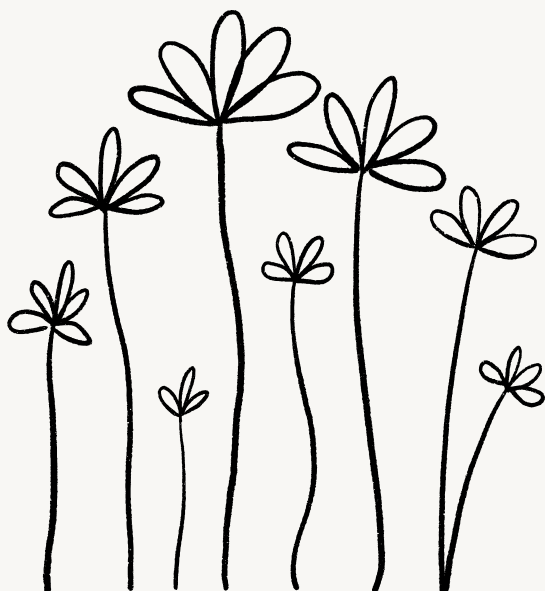
Możliwości dalszego rozwoju i poznawania kolegów i koleżanek dał mi także szereg aktywności organizowanych w naszej szkole. Mówię serio - tu się cały czas coś dzieje! Konkursy, kiermasze, olimpiady, wyjazdy. Oprócz tego zaskoczyła mnie ilość kół zainteresowań, co było dla mnie też poniekąd wyznacznikiem przy wyborze szkoły średniej. Zdecydowałam się na dołączenie do grupy piszącej gazetkę szkolną - "Nieregularnik" i do kółka debat oksfordzkich "Collegium Rhetoricum". Efekty naszej pracy możecie zobaczyć czytając to wydanie, a jeśli chodzi o debaty - odsyłam na Facebooka.



Przed wrześniem stresowałam się również tym, jacy będą nauczyciele. W mojej głowie zrodziła się myśl, że "skoro to taka dobra szkoła, to na pewno będą oschli i wymagający". Teraz widzę, że niepotrzebnie snułam te założenia. Grono pedagogiczne jest wyrozumiałe, z każdym nauczycielem można porozmawiać, służyć pomocą, nie wymagają cudów i przede wszystkim - dobrze uczą. Lekcje są przyjemne w odbiorze, a jeśli jakiś materiał jest niezrozumiały to zawsze mogę liczyć na pomoc nauczyciela lub kolegów i koleżanek.

Uważam, że Dwójka była dobrym wyborem i nie zamieniłabym mojej szkoły na żadną inną. Jeśli jesteście ambitni, lubicie rozwijać siebie i swoje pasje, przyjemne formy nauki i przyjazną atmosferę - to zdecydowanie szkoła dla was! Mam nadzieję, że spotkamy się we wrześniu 😊

**Julia Kotwasińska**



Kiedy byłam na dniach otwartych w tej szkole w zeszłym roku, szkoła wydała się bardzo duża (a nawet zbyt duża). Jednak spodobała mi się jako budynek. Osoby tamtego dnia były dla mnie bardzo miłe i odniosłam bardzo dobre wrażenie, więc pomyślałam, że dobrze by było wybrać właśnie dwójkę.

Przez wiele czasu mówiono mi, iż w naszej szkole panuje nieustanny "wyścig szczurów", a uczniowie uczą się cały czas i nie mają czasu na nic innego. W końcu, kiedy przyszłam do tej szkoły, te pogłoski okazały się nieprawdą, a przynajmniej w przypadku moim i bliskich mi osób.

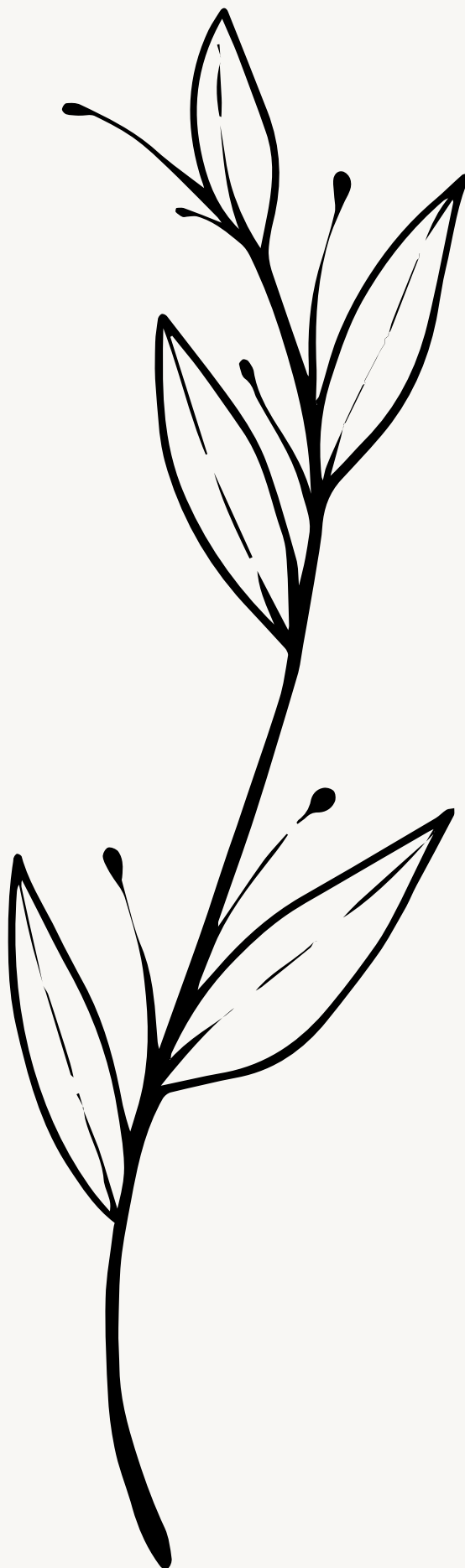
Atmosfera jest dosyć spokojna i jeszcze nie czułam się w żadnym sensie przemęczona czy przeładowana materiałem, chociaż też nie jest najłatwiej. Ludzie są mili oraz w miarę możliwości pomocni. Nauczyciele odnoszą się z szacunkiem do uczniów, starają się nie wywierać dużej presji na przedmiotach nie rozszerzanych, co jest moim zdaniem sporą zaletą.

Oczywiście na poziomie rozszerzonym trzeba się więcej uczyć, ale to jest chyba naturalne 😊.

Bardzo spodobała mi się możliwość rozwijania swoich zainteresowań w tej szkole, poprzez obecność wielu zajęć dodatkowych, takich jak zajęcia teatralne, gazetka szkolna, czy Collegium Rhetoricum. Ponadto, szkoła nie ogranicza mnie czasowo i jest bardzo przyjazna uczniom. Myślałam, że jak pójdę do liceum, nie będę miała czasu na swoje codzienne treningi, a tak naprawdę nie miałam się czym martwić, ponieważ w żadnym stopniu sprawy szkolne mi w tym nie przeszkadzają.

Dużo obawiałam się idąc do Dwójki, jednak teraz uważam, że był to korzystny wybór, a to miejsce zaskoczyło mnie pod wieloma względami (pozytywnie oczywiście!). Mam nadzieję spędzić tu kolejne trzy lata pełne dobrych wspomnień!

**Pola Mogielnicka**





# PRZEMYŚLENIA CZWAR TOKLASISTKI



Zawsze irytowało mnie, gdy osoby starsze ode mnie opowiadały o swoim ogromnym doświadczeniu życiowym. Nie lubię otrzymywać nieproszonych rad i nie chcę takich dawać, ale ostatnio doszłam do wniosku, że bardzo chciałabym się cofnąć w czasie do pierwszej klasy liceum z tą wiedzą, którą mam teraz. Te cztery lata byłyby wtedy na pewno dużo prostsze. To nie był łatwy czas, szczególnie wzięwszy pod uwagę pandemię i nauczanie zdalne, ale mimo wielu trudności, nigdy nie żałowałam, że wybrałam Dwójkę. Oczywiście, wymagania tu są dość wysokie. Tak, nauki jest mnóstwo.

Ale wiem, że nauczyciele pracujący w naszej szkole robią to z pasji i na każdym kroku próbują zarazić uczniów miłością do swojego przedmiotu. A to jest moim zdaniem najlepsza cecha, jaką nauczyciel może posiadać. Doceniam i zawsze doceniać będę wiedzę, jaką z Dwójki wyniosłam i chociaż bardzo cieszę się, że za moment wyjdę z liceum i zacznę nowy etap życia, będę tęsknić za znajomymi murami szkoły. Mam nadzieję, że relacje które tu nawiązałam zostaną ze mną na całe życie, ale nawet jeśli tak nie będzie, wiem że ludzie, których tu poznałam, pomogli mi w zrozumieniu samej siebie i za to jestem Dwójce na zawsze wdzięczna.

**Olga Wojno**

